

Wiadomości polityczne

Premjer

Premjer Jędrzejewicz po inspekcji portu gdyńskiego i odwiedzeniu Helu wyjechał wieczorem do Kartuz.

Min. Pieracki

Minister spraw wewnętrznych Pieracki powrócił z urlopu i wczoraj objął urządowanie.

W Gdyni i Gdańsku

W Gdyni bawił minister pełnomocny Rumunji Cadera i radca poselstwa Mishu. Goście zjedli wczoraj w towarzystwie przedstawicieli zarządu polsko-rumuńskiej izby handlowej i port gdański.

Rokowania z Gdańskiem

W środę przyjeżdżają do Warszawy rzeczoznawcy Ligi Narodów, Carr (Anglia), Subotic (Jugosławia) i Calmes (Luksemburg), celem kontynuowania pracy nad wnioskami polskimi i gdańskimi w sprawie zmiany umowy warszawskiej.

Dwanaście protestów

Izba do spraw wyborczych przy Sądzie Najwyższym ustaliła na dzień 16 września termin rozpatrzenia 12-tu protestów wyborczych z Małopolski. Protesty te będą rozpatrzone na posiedzeniu niejawnym.

Kary na sędziów

Ministerstwo sprawiedliwości zajęło się stworzeniem sądu dyscyplinarnego, który będzie wymierzał kary na sędziów kartelowych. Sędzia, który bez usprawiedliwienia opuści zebranie, podlega karze do 1000 zł.

Dobrowolna obniżka

Uwzględniając kryzys gospodarczy, liczni właściciele domów w północnej dzielnicy Warszawy przeprowadzili dobrowolną obniżkę komornego w granicach 10 — 15 procent.

Do Palestyny

Wczoraj wyjechało z Warszawy do Palestyny via Triest 295 Żydów.

Rozłam w „Undo“

Dymitr Palijew usunięty z partii

„Dilo“ ogłasza następującą rezolucję centralnego komitetu partii Undo, powziętą na posiedzeniu 15 b. m. w sprawie ukraińskiej prasy opozycyjnej oraz w sprawie Dymitra Palijewa.

Stwierdziliśmy, że od dłuższego czasu prasa, będąca własnością wydawcy Tyktora, a mianowicie: „Nowy Czas“, „Nasz Prapor“, „Narodni Sprawa“ i „Kornar“ toczy walkę w zorganizowanym obozie, zapowiadając walkę ze wszystkimi centralnymi władzami partii i ich kierownictwem, centralny komitet oświadcza, że tego rodzaju kampania prasowa przynosi nieobliczalne szkody i zaznacza, że członkowie Undo w dalszym ciągu nie mogą popierać wydawnictw p. Tyktora. Centralny komitet stwierdza, że redaktor Dymitr Palijew, występujący jako członek centralnego komitetu na łamach

prasy przeciwko partii i jej kierownictwu, działał na szkodę partii i tem samem naruszył dyscyplinę partyjną.

Na tej podstawie komitet centralny uchwalił wykluczyć p. Palijewa z partii Undo.

Po tej uchwale wystąpili demonstracyjnie z partii i z centralnego komitetu pos. Włodzimierz Kochan i p. Piotr Postoluk, solidaryzujący się z p. Palijewem. Ustąpienie ich komitet przyjął do wiadomości i równocześnie wezwał pos. Kochana do złożenia mandatu poselskiego, uzyskanego z listy Undo.

Posiedzenie miało przebieg burzliwy. Z pośród 31 obecnych członków komitetu za rezolucją opowiedziało się 26 członków, dwóch głosowało przeciw, a trzech wstrzymało się od głosu.

Poprawa stanu

zasiewów

Stan zasiewów głównych ziemio-plodów, obliczony na podstawie mniejszej sieci korespondentów rolnych przedstawia się w dniu 5 lipca b. r. przeciętnie dla całej Polski następująco: pszenica ozima — 3,7; żyto ozime — 3,8; jęczmień ozimy — 3,5; pszenica jara — 3,5; żyto jare — 3,3; jęczmień jary — 3,6; owies — 3,3; ziemniaki — 3,3.

W ciągu ostatnich więc 20 dni stan wszystkich zbóż znacznie się polepszył, stan ziemniaków zaś pozostał bez zmiany. Na polepszenie się stanu zasiewów wpłynęła znaczna

ilość opadów oraz stosunkowo dostateczna ilość ciepła.

Z niektórych miejscowości korespondenci donoszą o gwałtownych deszczach, burzach, względnie gradach, które wyrządziły lokalne uszkodzenia w polach. Najwięcej stosunkowo doniesień o uszkodzeniach nadeszło z województw wolińskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Jeśli chodzi o stan ogrodnów owocowych, to należy się spodziewać lepszego urodzaju jabłek i gruszek, gorszego zaś śliwek i wiśni.

Jaki urlop należy się pracownikowi

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Bardzo ważne orzeczenie ogłosił Sąd Najwyższy w sprawie wynagrodzenia za urlop pracownika, który po przepracowaniu w ciągu kilku lat w przedsiębiorstwie otrzymał wypowiedzenie w ten sposób, że musiał opuścić posadę po upływie 4 miesięcy w roku kalendarzowym, zatem przed czasem otrzymania urlopu.

Sąd Najwyższy orzekł, że w razie przepracowania w roku ka-

lendarzowym tylko pewnej części czasu (jednego lub kilku miesięcy) pracownik nie ma prawa żądać wynagrodzenia za taki urlop, jaki się należy pracownikowi, który przepracował cały rok, lecz tylko stosunkową część. Skoro zatem należałoby mu się jednocześnie urlop, gdyby przepracował cały rok kalendarzowy, po 4 miesiącach pracy należy mu się tylko 1/3, czyli 10 dni urlopu.

Listy z prowincji

Niedola i bieda ludności kresowej

Brak oświaty

Lud kresowy jest ciemny. Za rosyjskich czasów analfabetyzm panował prawie powszechnie, a polskie rządy nie zdołały go jeszcze usunąć. Można postawić zasadę, że ludzie, liczący ponad 45 lat nie umieją ani czytać ani pisać. Wśród młodych za polskich czasów spadł procent analfabetyzmu, ale nie do zera.

Zakłady szkolne są rzadsze od potrzeby. W przeciwieństwie do norweskiego czy duńskiego systemu, żeby w każdej najmniejszej wiosce czy przysiółku, była szkołka początkowa, a — przez to żeby ani jedno dziecko nie zostało bez nauki, szkoły są rozmieszczone z rzadka i dzieci muszą kilometrami chodzić do nich przez błota, trzęsawiska, zasypane śnieżne. Ze zaś nędza na wschodzie jest ogromna, zgłodniałe i na pół nagie dziecięta muszą tkwić w chacie przez zimę i żaden kierownik szkoły nie może grzywnami czy policją zmusić bosego odartuska, żeby chodził do szkoły.

Po ustaleniu się granic ludności kresowa rozumowała tak: „Kiedyś byli pod ruskim, w urzędach i szkołach mówiono i uczono po rusku; teraz należymy do Polski, to wszędzie powinno być po polsku“. Jest to chyba najbardziej „państwowe“ ujęcie przedmiotu. Tymczasem znowu doktrynerstwo spacyło wszystkich. Zaczęto urządzać jakieś głosowania nad językiem wykładowym i powprowadzano to język białoruski, to małopolski.

I ten lud, którego nigdy dotąd nikt nie pytał o życzenia, stracił respekt wobec Polski. Albo państwo ma siłę, to powinno nakazać, albo skoro się pyta, to musi być słabe.

I to głosowanie językowe zniechęciło do nowej władzy te prostacki umysły, które chciały być rządzone i były gotowe przy-

wiązać się do sprawiedliwej, silnej władzy.

Szlachta zagonowa

Długo czekali z odstrychnięciem się t. zw. dworjanie. Jest to szlachta zaściankowa, przepisaną jeszcze za Katarzyny II z unii na prawosławie. Jest ona dość liczna, ażeby, opowiadając się po innej stronie niż chłopie, rozbić jednolity front wsi kresowej i nadać jej podwójną fizjonomję. W tych zaściankowych głowach żyje pamięć o tem, że byli niegdyś równoprawnieni z dziedzicami, że ich szlachectwo jest szlachectwem polskim i że ich przadziadowie wyznawali niegdyś unję czyli wiarę polską. Wystarczyło przyjść do nich po przyjaźniaku, uświadomić i skonkretyzować ową niejasną tradycję, naturalnie podnieść szlachacką dumę rodową, ażeby ich nawrócić nie tylko na polskość, ale i na rzymski katolicyzm, który w tych stronach utrzymał niezniszczalnie polskość. Ale zaniedbano tej pracy. Marzenie Orzeszkowej, rozwinięte w powieści „Nad Niemnem“, o zbrataniu się dworów z byłą szlachtą zagonową, nie spełniło się i za polskich czasów. Czy dziś możnaby jeszcze próbować przybliżenia tych odepchniętych? Nie wiem, ale przypuszczam, że w czasie szalejącego kryzysu, jest to niepodobieństwem.

Niefortunny obrządek wschodni

Księża katolicycy po odbudowaniu Polski nie wyzyskali nastrojów tych dworjanów i nie próbowali ich pozyskać dla katolicyzmu. A potem przyszedł ten ruch z t. zw. obrządkiem wschodnim, który ma się wprowadzać przemilczaniem i zatajaniem przed wiernymi, iż to jest inna forma „katolicyzmu“, a tak możność nawracania na rzymski obrządek została utrudniona. Tej roboty ludność miejscowa zupełnie nie rozumie. To też schyzmatyk, odczuwający potrzebę religij, odrzuca prawosławie, boi się katolicyzmu i szuka zaspokojenia swoich wzruszeń religijnych u baptystów czy metodystów.

Do obrządku wschodniego zgłaszają się, zresztą nielicznie, najmniej cenne jednostki z pomiędzy duchownych prawosławnych, ale lud nie idzie za nimi. Sprawę obrządku wschodniego w dzisiejszej postaci można uważać za pogrzebaną u ludności prawosławnej. Ale i rzymski katolicyzm stracił już sposobność nawrócenia bodaj tej szlachty zagonowej, która ma czy miała tradycję, unicką i polską.

Z pomiędzy chłopów należy wyróżnić nielicznych zresztą chłostników, czyli właścicieli stobód. Są to bogatsi chłopie, którzy podają sobie z pokolenia na pokolenie tradycję, że z ich gruntu nie robiono pańszczyzny. Ci, uważając się za coś lepszego od zwykłych chłopów, szukają towarzysza osadników wojskowych.

Dodać należy do nich również chłopów t. zw. królewskich.

Bieda

Cóż kiedy towarzystwo osadników przestaje im imponować! Jeszcze na suchej części Polesia, a więc na północ od rzeki Piny, tudzież w Nowogrodzkiem i na Wołyniu, osadnicy może mają coś jeść — ale na południowych błotach doracza Prypeci, oraz na wschód od Pińska ku granicy sowieckiej osadnicy są większymi nędzarnikami niż biedota chłopska. Przyczyna jest „radosna twórczość“, czyli obciążenie się nadmiernymi długami przed kilkoma laty.

Chłop miejscowy, który nie miał łatwego dostępu do Banku Rolnego, wyszedł na tym braku kredytu stosunkowo lepiej od osadnika, bo w latach ssańki cen na produkty rolne, nie musiał płacić rat i wygórowanych procentów. A przecież większość chłopów to nędzarze, którzy już od dwóch lat nie widzieli soli. Choroby mnożą się po wygłodniałych wioskach w sposób zastraszający. Stałym gościem błot pleskich jest między innemi gruźlica, na którą wymierają masowo dzieci i młodzież do lat 18 lub 20. Kto to przetrwa, jest na całe życie naczyniowcem neurastenją i t. zw. dychawicą.

Z powodu spadku cen nie nawiązuje się jałowej roli. Nie jest

na błotach wyjątkiem, że zbiór żyta daje mniej pudów plonu niż ich zużyto na zasiew. Ziemię błotną są przeważnie nieprzemakalne, to też zasiewy gniją. Tej wiosny, kto mógł, zasiewał po raz drugi, a są wypadki, że kartotle sadzono już trzeci raz. Kto zaś przechował tylko tyle, ile wystarczało na jeden siew, ma teraz pole puste, bo deszcze padały przez cały maj i czerwiec, skutkiem czego wygniło wszystko. Tacy ludzie chyba pójdą rabować, lub legną na miedzy czekając śmierci.

Jedyny poleski zarobek przy wybiebie lasów urwał się, ponieważ skończyła się dobra konjunktura dla handlu drzewem. Chodzą więc Poleszacy masowo po miastach, z siekierą za pasem i z piłą na ramieniu, pytając od domu do domu, czy niema drewna do rąbania, a w istocie żebrać. Kobiety, które mają jeszcze krowę, odcinają dzieciom kropkę mleka i pędzą piechotą, albo jadą łódką kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów do miasta, żeby flaszkę mleka sprzedać za kilkanaście groszy żebrakowi miejskiemu, bo inteligencji i kupcy pobierają mleko ze spółdzielni i z dworów.

Nędza jest nie do opisania i nie do opowiedzenia. Za czasów wojennych państwa neutralne po syłały żywność do krajów, objętych wojną. Dziś Danja, która zakupuje w zimie wiewprze i Argentyna, która niszczy zboże, mogłyby w imię miłości bliźniego przysłać nadmiar zapasów na Polesie.

A gdy się weźmie na uwagę ciemnotę ludu, można zrozumieć, jak łatwą robotę mają przewrotowcy, zwalając winę tej nędzy na Polskę.

Szkoły

Ludność włościańska jest więc na Kresach albo obojętna wobec państwa, albo niechętna. Polskie społeczeństwo i polskie władze nie potrafiły jej pozyskać.

A przecież dwie są grupy ludności, na które i dzisiaj możnaby wywrzeć trwały wpływ i przywiązać je do polszczyzny czy do państwa. Są to dzieci kończące szkołę powszechną, tudzież rezerwiści, wracający do domu po odbyciu służby wojskowej.

Partijnictwo zabiło ducha w szkole. Inspektorzy zmieniają się często i chcą się przed wyższymi władzami wykazać jeszcze większą gorliwością niż usunięci poprzednicy. To też pilnują tylko tego, co się nazywa „wychowaniem państwowem“, a w czem niema ani wychowania ani interesu państwa. Masa młodzieży powtarza frazesy, dopóki za nie czeka szkolne wyróżnienie, ale potem zapomina o nich i jak się czuła obcą tym myśłom, tak obcą dla nich pozostaje. Przymusowe wtłaczanie w głowy pewnych twierdzeń, połączone z karami za niepojętność lub za skłonność do własnego zdania, wywołuje reakcję, odpór, oraz przekonanie, że właśnie wręcz sprzeczne pojęcia i sądy są prawdą, a narzucone przez przymus fałszem.

A skoro ze strony nauczyciela nauczanie dziecka tych frazesów jest zasługą, cenioną przez przełożonych, można znaleźć nauczycieli i popów, poczuwających się do narodowości rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej, którzy zdobywszy zaufanie przez nauczanie tej oficjalnej części programu szkolnego, pozatem wszczepiają w młodzież większą patriotyzm rosyjski, białoruski czy ukraiński, oparty jak na fundamencie na nienawiści do Polski.

Niema organizacji społecznej, któraby wzięła w opiekę młodzież, opuszczającą szkołę i przez dostarczanie odpowiedniej lektury, oraz przez stosowną pracę w organizacji, przygotowywała ją do roli obywatelskiej. Oficjalnie ma to zastąpić strzelec czy przysposobienie fizyczne. Prowadzone biurokratycznie, organizacje te chybają celu w zupełności.

Służba wojskowa

A teraz o rezerwistach. Tutaj trzeba powiedzieć coś o wpływie wojska. Z prawdziwą radością przychodzi zaznaczyć, że jest to jedyna instytucja u nas prawdziwie wychowawcza, która swój skutek wychowawczy w całej pełni osiąga. Jest przyjemnością spotkać się z naszymi żołnierzami,

jechać z nimi koleją, obojować z nimi. Takie to naturalne, delikatne i ułożone. Wyrazu „delikatny“ nie należy brać w znaczeniu inteligenckim. Żołnierze używają często wyrazów ordynarnych i soczystych, ale gdy chodzi o stosunek do innych, zwłaszcza do cywilów, w osłonie tych grubych wyrazów kryje się uprzejmość, należyty wzgląd dla wieku, płci, niemocy.

Należy z wielkiem uznaniem podnieść zarządzenie władz wojskowych, które żołnierzy ze wschodu przeszkala w garnizonach zachodnich, gdzie jednak można nabrać dobrego wyobrażenia o Polsce i uszanowania dla polszczyzny. To też młody Rusin, wracający po dwóch latach z tamtejszych garnizonów, przychodzi nie tylko przetrzyty w świecie i podkształcony, ale przychodzi jako materiał na istotnego państwo wca.

Ale ta dyspozycja nie bywa rozwijana przez nikogo. Strzelec jej nie wykształca, a poza nim niema ani organizacji, która by te dobre skłonności mogła pielęgnować. Tu byłby teren działalności dla Kół Macierzy Szkolnej dostarczanie książek, pogadanki i odczyty mogłyby zdziałać wiele dobrego. Na nieszczęście jest to niemożliwe w dzisiejszych stosunkach. Nie wolno zbliżyć się do ludu nikomu, prócz patentowanych opiekunów. Związki młodzieży wiejskiej mają słuchać tylko jednego przedmiotu. Wszystko inne jest niepożądane, a więc i niedopuszczalne. I tak pod naciskiem jednej partii marnuje się dobry materiał i wytwarza coś wręcz niebezpiecznego. Dyskusji niema, a więc niema też pouczenia, usuwania błędnych mniemań, naprowadzania na właściwą drogę.

Nie myślenie, lecz komenda rozstrzyga. Nic więc dziwnego, że ta młodzież nie znajduje pokarmu obywatelskiego, a kto poząda jakiejś wiedzy, znajduje ją znowu tylko w przemycanych przeciupaństwowych publikacjach.

Dziś rozpoczął się proces o zabójstwo ś. p. Grotkowskiego

Ze Lwowa donoszą nam: Przed trybunałem orzekającym rozpoczyna się dzisiaj proces o zabójstwo studenta Akad. Weterynaryj, Grotkowskiego i zranienie kolegi jego, również studenta Akademii Weterynaryjnej Pietraszki.

Na ławie oskarżonych zasiadają Mojżesz Katz oskarżony o nieumyślne zabójstwo z art. 230 k. k. i za ciężkie uszkodzenie ciała Pietraszki, zagrożone karą do 10 lat ciężkiego więzienia.

Ponadto zasiadą Izrael Tune i Nechemjasz Schmer pod zarzutem udziału w bójce, w wyniku której nastąpiła śmierć Grotkowskiego i

Przegląd prasy

Anachronizmy i aktualności

Ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego“ poświęcony jest sto sunkom polsko-włoskim. Po wstępnej artykule pióra ambasadora włoskiego, p. Bastianiniego, znajdujemy ciekawe uwagi korespondenta Agencji Stefaniego i gazety „Popolo d'Italia“. Stwierdziwszy dużo podobieństw historycznych i psychologicznych między Italją a Polską, widzi dziś pewne różnice nastrojów.

Gdy więc Polska patrzy na Włochów z sympatją jakby przez pryzmat postaci Mazziniego, Garibaldi i Nulla to, powiada autor włoski:

„to pojęcie anachronistyczne, kojarzące postacie naszego „risorgimento“ z wielkimi bohaterami narodowymi, Mickiewiczem, Kościuszką i Dąbrowskim, stanowi niewątpliwie źródło uczuć pochlebnych dla Italji, jednakże w obecnej sytuacji nie jest, być może, wystarczające... Epoka, w której z braku innej broni uciekano się do symbolów ideologii liberalnej, minęła... poezja, melodyjne serenady, przekonania, przechowywane w skrytości serca, zastąpione zostały, przy argumentowaniu słusznosci danej tezy, samolotami, miotającymi bomby, i dalekościami armatami; abstrakcyjne ideały i rewindykacje praw ustąpiły miejsca zagadnieniom finansowym skarbowości wraz z odpowiednimi kłopotami bilansowymi...“.

W szczególności gdy chodzi o Italję, to

„rząd Mussoliniego nie tylko jest ostatnim z pomiędzy rządów światła, któryby zasługiwał na posadzenie o dwulicowość, ale we wszystkim, co ma związek z Polską, niejednokrotnie dał niewątpliwe dowody sympatii i szacunku...“.

To zapewnienie o realizmie i szczerości polityki włoskiej w stosunku do Polski wraz z wezwaniem o realizm i szczerość wzajemną z naszej strony jest istotnie cenne i nie powinno przebrzmieć bez echa... Zławsza w epoce Paktu Czerwca.

Proces o zajścia w Małopolsce odbyć się ma w jesieni

Sanacyjny „I. K. C.“ donosi, że po zlikwidowaniu zajść w powiatach ropczyckim, rzeszowskim i łancuskim aresztowanych odstawiono do więzień rzeszowskiego, tarnowskiego i krakowskiego.

Aresztowano również wiele osób, które swą propagandą polityczną przyczyniły się do zaostrzenia sytuacji. Razem aresztowano przeszło sto osób. (Według przytoczonej u nas — w ABC — informacji „Zielonego Sztandaru“ w samem więzieniu tarnowskim znajdować się ma co aresztowanych chłopów).

Przeciwko uwięzionym toczą się dochodzenia z art. 217 k. k., który powiada:

Kto wprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia:

a) przez uszkodzenie lub nadużycie urządzeń użyteczności publicznej, jako to: urządzeń dostarczających wody, światła, ciepła lub energii, urządzeń ochronnych kopalń i fabryk, albo

b) przez rozszerzanie lub udaremnianie tłumienia zarazy ludzkiej, zwierzęcej lub roślinnej, albo

c) przez inne działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecz-

nych, podlega karze więzienia.

Jeśli sprawca działał nieumyślnie, podlega karze aresztu do roku lub grzywnie.“

Ponadto oskarżonym wytoczono dochodzenia o wywołanie niepokoju w sposób złośliwy.

Wskutek zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości, delegowano prokuraturę sądu okręgowego w Tarnowie, która bądź sama, bądź za pośrednictwem prokuratur w Rzeszowie, Jasle i Krakowie przeprowadza dochodzenie celem ustalenia istoty czynu.

Słędstwo jest przeprowadzone w przyspieszonym tempie tak, iż już jesienią b. r. należy się spodziewać rozprawy głównej.

W którym sądzie ona się odbędzie — narazie niewiadomo.

Jak wiadomo obrony podjęło się 17 adwokatów, wśród nich kilku obrońców z procesu brzeskiego.

„I. K. C.“ donosi, że wśród aresztowanych oskarżonych o „szkodliwą propagandę polityczną, wykorzystaną później przez wyrotowców“, znajdują się poseł Andrzej Pluta, b. poseł Jan Sobek, ks. Bachota i inni.